Łódź, 11|I 1905 r.

Rok VIII.

№ 8.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Sw. Honoraty P.
Czwart. Św. Arkadyusza.
Piąt. Św. Weroniki P.
Sob. Sw. Hilarego B. W.
Niedz. Sw. Imienia Jezus.
Pon. Św. Marcelego P.
Wtor. Św. Antoniego Op.

Wschód sł.: godz. 8 m. 10
Zachód sł.: godz. 4 m. 05
Dł. dnia godz. 7 m. 55.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 5?3

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 29 grudnia (11 stycznia) 1904|5 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 133.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **5.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

—·—

Gazety rosyjskie i zagraniczne przepełnione są obecnie opisami przebiegu oblężenia i stanu Portu-Artura, który jak się okazuje odcięty od świata przez kilka miesięcy i własnemu tylko pozostawiony losowi, wyczerpał wszelkie środki, zanim wywiesił flagę białą. Załoga, mylnie informowana przez chińczyków aż do ostatniej chwili, liczyła na odsiecz armii mandżurskiej, tymczasem zapasy jej amunicyi i prowiantu wyczerpywały się z dniem każdym, rzedniały szeregi obrońców. W końcu upadek twierdzy stał się nieunikniony m.

Omawiając ten wypadek «Torgowo promyszlennaja gazeta“ tak pisze:

«Spełniło się to, czego należało oczekiwać, lecz czego też obawiał się każdy z nas. Po długiej bezprzykładnej obronie, wyczerpawszy wszystkie pociski, pozostawszy w szczupłej liczbie obrońców, zdolnych do broni i chorych po większej części, gen. Stessel zmuszony był poddać twierdzę.

Oprócz walki z takim przeciwnikiem, jak japończycy, załoga portarturska borykać się musiała z klęską w samej twierdzy, mianowicie ze szkorbutem, grasującym epidemicznie. W takich warunkach dalsza walka o utrzymanie twierdzy nie mogła być prowadzona i dzielna załoga została zniewolona złożyć broń w dniu 2 stycznia r. b. W taką uporczywą obronę twierdzy nikt nie wierzył w początkach wojny i tylko bezprzykładna waleczność załogi była przyczyną tej wiary, która utrwaliła się w całej Rosyi, że twierdza portarturska nigdy nie upadnie. Wiary tej nie osłabiały wiadomości, napływające z oblężonej twierdzy, przechodzące przez cenzurę wojskową, z przyczyn łatwych do zrozumienia nie przepuszczającą smutnych wieści o stanie załogi portarturskiej, pozbawionej amunicyi i wyczerpanej na siłach.

Że Rosya nie spodziewała się wojny i nie była do niej przygotowaną, okazało się na Porcie Artura, nie przysposobionym w sposób dostateczny w czasie pokoju do obrony. Wówczas kiedy na Dalnij tracono miliony Port Artur nie posiadał dostatecznej ilości dział, pocisków i zapasów żywności; nie było gotowych fortów ani doków dla wielkich okrętów, twierdza nie była zabezpieczona wysuniętemi daleko na front stałemi fortami.

Surowa to prawda ale uzasadniona.

Jedna wielka omyłka zawsze pociąga za sobą cały szereg omyłek nieuniknionych. Przeświadczenie o wiecznym pokoju na Dalekim Wschodzie, pewność, że mała Japonia nie ośmieli się z bronią w ręku porwać na kolos rosyjski zrobiły swoje. Tam, gdzie było wskazanem w dzień i w nocy gotować się do wojny, zajęto się wyłącznie sprawami handlowemi. Dopuszczono się omyłki, którą Rosya zbyt późno spostrzegła a teraz ponosi jej skutki.

Ubiegło prawie jedenaście miesięcy od rozpoczęcia wojny; omyłki, o ile to było możliwem, naprawiano, ale Port Artur stał się ostatnią ciężką ofiarą, jaką poniosła Rosya za niegotowość ani eskadra admirała Rożestwieńskiego ani armia generała Kuropatkina.

Podczas wojny rosyjsko-tureckiej armia kaukaska oblegla Ardahan i owładnęła nim po upływie miesiąca. Kiedy o upadku Ardahanu doniesiono Muchtarowi paszy, oświadczył, że twierdza spełniła swoje zadanie, albowiem dała miesiąc czasu do skoncentrowania armii tureckiej.

W tenże sam sposób spełnił swoje zadanie i Port Artur w stosunku do armii mandżurskiej. Zwrócił on na siebie uwagę japończyków, stał się osią ich operacyj wojennych, przez co Rosya miała możność powiększyć swe siły bojowe w Mandżuryi. Jednakże co do floty, dla której właściwie zbudowano Port Artur, stał się on potrzaskiem, w którym zginęła cała I eskadra oceanu Spokojnego, chociaż z drugiej strony przyznać należy, że gdyby nie obecność floty rosyjskiej w przystani portarturskiej, japończycy prawdopodobnie nie straciliby tyle sił i środków na owładnięcie Portem Arturem. Tym sposobem — pisze dalej „Torgowo promyszlennaja gazeta— flota i twierdza rosyjska dała możność Rosyi powstrzymać japończyków nad rzeką Szache. Cena to wysoka, ale była nieuniknioną wskutek niegotowości Rosyi do wojny.

Jaki wpływ wywrze upadek Portu Artura na dalszy przebieg operacyj wojennych na Dalekim Wschodzie, jest to kwestya najbardziej aktualna w chwili bieżącej.

Na operacye na morzu — zdaniem „Torg.-prom. gazety“—upadek Portu Artura decydującego wpływu o tyle mieć nie może, że nieprawdopodobnem się wydaje, aby eskadra admirała Rożestwienskiego mogła mieć zamiar obrania za swoją podstawę oblężonego portu, pozbawionego przytem doków dla wielkich okrętów. Nie posiada też Port Artura żadnego znaczenia dla nieistniejącej już I eskadry oceanu Spokojnego. Spełnił też już swoje zadanie, jako twierdza lądowa, przykuwając do swych murów część sił przeciwnika.

Japończykom owładnięcie Portem Artura dało obronną podstawę do dalszych operacyj na

cały półwysep Laoduński. Zadowolniło ich dumę narodową, podrażnioną wskutek nieoczekiwanej, a tak uporczywej obrony. Uwolniło armię gen. Nogi, która teraz może być użytą do działań wojennych w innem miejscu, zwłaszcza gdy pod Mukdenem skoncentrowały się trzy silne armie rosyjskie.

W jakim kierunku japończycy przedsięwezmą dalszy ciąg operacyj wojennych, to druga aktualna kwestya chwili bieżącej.

Oczekiwać kroków zaczepnych ze strony armii gen. Ojamy, skoncentrowanej nad Szache niepodobna, wobec panujących w Mandżuryi mrozów i biorąc pod uwagę silnie ufortyfikowane pozycye. Niepodobna też sądzić, aby japończycy tracili czas bezczynnie. To też gazeta «Torg.-prom.» przypuszcza, że rozwiną oni obecnie operacye przeciw Władywostokowi, który wobec nadpływającej na wody oceanu Spokojnego eskadry admirała Rożestwienskiego, nabrał ważnego znaczenia.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Krzesimira.. Jutro Czesława.

TEATR VICTORIA. Jutro „Życie", sztuka Feldmana Początek przedstawienia o g. 8¾. wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Błazen nadworny" operetka. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

KRONIKA.

Ceny trunków. Trunki monopolowe, jak wiadomo, uzyskają od soboty 1 (14) stycznia inne ceny. Zarząd akcyzy, aby nie przerywać sprzedaży wódek ani na chwilę, rozporządził, by w przededniu Nowego Roku st. st. ze wszystkich składów monopolowych usunięto trunki, a na ich miejsce wstawiono bezzwłocznie flaszki z nowemi etykietami. Trunki usunięte będą ściśle obliczone, poczem na miejscu zaopatrzone będą także w nowe etykiety. Cena monopolówki podwyższona została o 1 kop. na stopniu.

Sprawy pocztowe, W numerze 284 «Rozwoju z d. 12 grudnia r. z., poświęciliśmy specyalny artykuł, zatytułowany „Sprawy pocztowe", w którym wyszczególnione zostały udogodnienia dla mieszkańców Łodzi przy odbiorze przesyłek pieniężnych i pakietów wartościowych, jakie wprowadzone zostają z dniem 14 stycznia r. b. Otóż w uzupełnieniu świeżo wprowadzonych udogodnień, zaznaczyć jeszcze winniśmy, że jeżeli adresat zechce sprawdzić zawartość pakietu (pieniężnego lub otwartego wartościowego, oddawanego na pocztę z oznaczeniem zaliczenia), który okazał się po oględzinach zewnętrznych całym, to, po pokwitowaniu przyjętej przesyłki i po zapłaceniu przypadającej sumy za dostarczenie, obowiązany wezwać właściciela domu lub zarządzającego, stróża albo portyera, w celu asystowania przy otwarciu i sprawdzaniu zawartości pakietu Samo otwarcie dokonywa się przez pocztyliona, i następnie pakiet wręczony zostaje adresatowi, dla sprawdzenia zawartości. W razie, jeżeli po sprawdzeniu okaże się brak całej lub części zawartości, to o tem winna być zrobiona przez pocztyliona adnotacya w książce, opatrzona podpisem adresata, jednego z wyżej wymienionych świadków i pocztyliona, z dokładnem oznaczeniem braków przesyłki. Banderolę takiego pakietu zabiera ze sobą pocztylion i przedstawia do urzędu pocztowego, w celu zarządzenia śledztwa.

O stróża. Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się niedawno do komisarza 2 cyrkułu policyjnego z prośbą o wydanie odpowiedniego rozporządzenia, aby zwolniono stróża Przytułku dla starców i kalek przy ulicy Dzielnej № 52 od odbywania dyżurów na rogu ulicy Dzielnej i Skwerowej, wobec tego, że stróż, znajdujący się na posterunku, pozbawiony jest możności spełniania włożonych na niego obowiązków przez Zarząd Przytułku, a polegających na oczyszczaniu i utrzymywaniu w porządku dziedzińców gmachu oraz uprzątania ulic Dzielnej i Cegielnianej. Drugiego zaś stróża, któryby pełnił żądane przez władze policyjne obowiązki, chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności przyjąć nie może z powodu braku odpowiednich na utrzymanie stróża funduszów.

Innego zupełnie zdania, jak się okazuje z odezwy komisarza 2 cyrkułu policyjnego, są władze policyjne.

W wystosowanej do Zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności odezwie powiedziano, że stróże, na zasadzie obowiązkowego postanowienia, wydanego na podstawie Najwyżej zatwierdzonej dnia 24 czerwca 1899 r. opinii Komitetu ministrów, znajdują się w zupełnej zależności od miejscowej władzy policyjnej i jej podlegli, i jako tacy w niektórych wypadkach winni pełnić służbę według wskazówek tejże policyi.

Wobec tego komisarz 2 cyrkułu policyjnego nie może zadość uczynić prośbie Zarządu Towarzystwa dobroczynności, tłómacząc, że oczyszczanie ulic i dziedzińców Przytułku powierzone być może drugiemu stróżowi.

Szkoła dziennikarska we Lwowie. Przy Towarzystwie Szkoły nauk politycznych we Lwowie, powstaje szkoła dziennikarska. Organizatorzy nowego zakładu energicznie zakrzątnęli się około doprowadzenia dzieła jak najprędzej do skutku. To też wykłady rozpocząć się mają w d. 1 lutego r. b. Według zakreślonego programu, przedmiotami wykładowemi w szkole dziennikarskiej będą: Historya prasy, Technika dziennikarska. Prawodawstwo prasowe, Dziennikarstwo w Europie i w Ameryce. Na profesorów, wykładających powyższe przedmioty, zaproszeni zostaną pp.: poseł Kozłowski, Tadeusz Czapelski, Edmund Naganowski, Olchowicz, Amborski, Tadeusz Smarzewski i inni.

Opłatę za uczęszczanie na wykłady określono na 1 złr. za semestr. Przyjmowani będą wszyscy, bez różnicy stopnia naukowego, lubo powstała instytucya poświęcona będzie głównie dla słuchaczów Wszechnicy.

Odczyty popularne. Po przerwie kilkotygodniowej z powodu świąt, w przyszłą niedzielę dnia 15 stycznia w Sali przy ulicy Wodnej № 9, na nowo rozpoczęty zostanie szereg odczytów popularnych. Pierwszy stanie na katedrze dr. Rząd i wygłosi odczyt „O alkoholizmie". Jak wiadomo, odczyty, urządzane przez Tow. hygienicznego, mają już liczne koło stałych słuchaczów i dla nich wiadomość powyższa nie będzie obojętną.

Obiady bezpłatne. Jak wykazuje sprawozdanie przewodniczących w czterech komitetach cyrkułowych, Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności wydał w ciągu tygodnia, od d. 30 grudnia r. z. do d. 6 stycznia r. b. ogółem 44,055 obiadów bezpłatnych oraz 16,723 funtów chleba.

Ze zgromadzeń cechowych. Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej nr. 40, odbyło się posiedzenie Zgromadzenia majstrów rzeźniczych, w obecności starszego majstra p. Karola Wolfa, asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego i 48 członków. Posiedzenie zagaił p. Wolf, który zebranym przedstawił projekt podania do władz w sprawie ukrócenia pokątnego handlu mięsem, uprawianego w okolicach podmiejskich. Uchwalono wysłać petycyę do p. prezydenta.

Do Komisyi, która ma się zająć przejrzeniem ustawy cechowej z r. 1816 należą: starszy majster p. Karol Wolf, podstarszy majster p. Antoni Laskowski i pp. Karol Zinzer, Ferdynand Feder, Ignacy Rasalski, Andrzej Lutrosiński, Franciszek Musiorowicz i Robert Drewo.

Przyjęto do grona majstrów p. Juliusza Beitlera Wypisano na czeladników Józefa Dąbrowskiego, Reinholda Franka, Jana Urbańskiego, Stanisława Zawadzkiego, Szymona Gralaka, Karola Piaseckiego, Władysława Jasiewicza, Jana Juglinga, Izydora Zielińskiego, Józefa Maciejewskiego, Ignacego Szadkowskiego i Karola Zinzera. Uczniów zapisano 11. Do kasy wpłynęło 321 rb. 75 kop., wydatkowano 170 rb. 5 kop., pozostało w kasie 151 rb. 70 kop. Remanent kasowy dnia 1 października wynosił w gotówce 437 rb. 60 kop.

P. Franciszek Wagner, senior, postawił wniosek, aby wsparcia wdowom i podupadłym majstrom były wydawane oględniej.

Zebrani zwrócili się z prośbą do starszego majstra, aby ten energicznie zajął się sprawą budowy szop na terytorym rzeźni miejskiej dla przechowywania bydła i trzody. Pomimo, że suma 30,000 rb. na ten cel jest już wyasygnowana, roboty nie są prowadzone. Po zatem załatwiono parę spraw bieżących.

— Wczoraj, o godz. 7 wiecz., przy ul. Andrzeja w lokalu Stillera, odbyło się posiedzenie Zgromadzenia majstrów malarskich. Na posiedzeniu tem zapisano 9 uczniów, wypisano 4 na subjektów, do kasy wpłynęło 49 rb.

Towarzystwo dobroczynności. Przed dwoma miesiącami Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do Dyrekcyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z prośbą o uzyskanie pozwolenia na przewóz od stacyi Koluszki według taryfy klasy 4-ej wszystkich robotników, wysyłanych przez Towarzystwo dobroczynności na zarobek bądź partyami po 40 osób w każdej, bądź też pojedyńczo.

Otóż w tych dniach Zarząd Towarzystwa dobroczynności otrzymał od Dyrekcyi kolei Warszawsko Wiedeńskiej odpowiedź, że zgodnie z taryfą № 7087 (Zbiór Taryf № 1554) przewóz partyami (po 40 osób) robotników według taryfy klasy 4-ej może być uskuteczniony bez żadnych przeszkód na podstawie listów frachtowych, z warunkiem jednak uprzedniego za każdym razem zawiadomienia na 24 godziny naczelnika stacyi wysłania o mającem nastąpić przewozie partyi robotników.

Co się tyczy przewozu koleją Warszawsko-Wiedeńską pojedyńczych robotników według taryfy pasażerskiej 4 klasy, to przewóz ten będzie uskuteczniany wyjątkowo, z warunkiem jednak, aby każdy robotnik przedstawiał w kasie biletowej w Koluszkach odpowiednie świadectwo, wydane przez chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności.

Opierając się na powyższej odezwie, którą przesłano w kopii Zarządowi Wydziału wyszukiwania pracy, Zarząd Towarzystwa dobroczynności zwrócił się z prośbą o zastosowanie się do wskazówek Dyrekcyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i zajęcia się sprawą przygotowania świadectw, w jakie zaopatrywani będą robotnicy, wysyłani przez Biuro pośrednictwa pracy za zarobkiem koleją Wiedeńską do różnych miejscowości, przy tejże kolei położonych i dalej.

Zgon rabina. Wczoraj, w Górze Kalwaryi, zmarł w 58 roku życia znany rabin Arie Alter, który oddawna zażywał sławy wśród swoich współwyznawców, jako «cudotwórca». Sława jego rozbrzmiewała bardzo daleko, dowodem czego nadciąganie do «cudotwórcy» wielu osób wyznania mojżeszowego, nietylko z rozmaitych zakątków Królestwa Polskiego, lecz i z zagranicy. B. p. Arie Alter godność rabina piastował przez 35 lat i osiadł stale w Górze Kalwaryi.

Jakim cieszył się on zaufaniem i jak wielki wpływ miał na swych współwyznawcach, dowodzi fakt, że corocznie zjeżdżało do Góry Kalwaryi do 40,000 osób. A gdy przed kilku dniami, oddawna już dotknięty chorobą cukrową, Arie Alter, ciężko zapadł na zdrowiu, co się wyraziło ostatecznie paraliżem mózgu, współwyznawcy odprawiali modły i pościli, w celu uproszenia o przywrócenie rabinowi zdrowia.

Sława nieboszczyka Altera miała oddawna swoją tradycyę. Jak nas informowano, dziad zmarłego, będąc przez długi szereg lat na stanowisku rabina, również cieszył się sławą i uznaniem.

Śmierć rabina Arie Altera odczuły bardzo tutejsze sfery żydowskie. Większość, dla uczczenia pamięci zmarłego, zawiesiła czynności w fabrykach i pozamykała sklepy na dzień pogrzebu.

Dziś o godz. 11 m. 12, ze stacyi Łódź fabryczna odszedł pociąg nadzwyczajny, którym, przeszło 1000 żydów udało się na pogrzeb znanego rabina.

Po przybyciu tego pociągu do Koluszek, jadący przesiedli się do pociągu nadzwyczajnego drogi Warszawsko-Wiedeńskiej i pojechali do Warszawy, zkąd koleją Grójecką udadzą się do Góry Kalwaryi.

Po południu również kolej Fabr. Łódzka wysłała specyalny pociąg, którym liczny zastęp łodzian izraelitów podążył na pogrzeb rabina Altera.

Sekcya techniczna. W dniu 13 stycznia r. b., o godzinie 8½ wiecz., odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi Technicznej w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31. Porządek dzienny następujący: I. Odczyt p. E. Wagnera, p. t. «O wystawie ber-

lińskiej przyrządów, zabezpieczających robotników fabrycznych od nieszczęśliwych wypadków». Z uwagi na niezmiernie ciekawy i na czasie przedmiot, pożądany jest liczny udział członków. II. Sprawy bieżące. III. Wnioski członków. Pp. członkowie Zarządu proszeni są o przybycie o godz. 8 wieczorem.

Nadesłane. Zarząd Lutni prosi o zaznaczenie, że do pomyślnego wykonania programu „Choinki“ w czasie zabawy dziecięcej, niemało przyczyniły się swoją chętną pracą panie lutnistki z pp. Grzybowską i Wilkoszewską na czele.

Targi w Rżgowie W swoim czasie grono mieszkańców gminy Gospodarz zwróciło się do władzy o uzyskanie pozwolenia na zaprowadzenie stałych targów i jarmarków w dni oznaczone w osadzie Rżgowie, tejże gminy. Prośbę swoją petenci motywowali potrzebą ułatwienia mieszkańcom nabywania różnych artykułów, pozyskanie których w teraźniejszych warunkach połączone jest z trudnościami, choćby ze względu na oddalone miejscowości od Rżgowa, w których targi i jarmarki się odbywają. Sprawa ta oparła się o rząd gubernialny piotrkowski, który uwzględniając potrzeby rżgowian, zezwolił na zaprowadzenie stałych targów w czwartki co dwa tygodnie, przed pierwszym i piętnastym każdego miesiąca, według nowego stylu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Średniej nr. 18 Ima Zosker, lat 16; na ul. Przejazd nr. 38 Antoni Olejniczak, lat 16 i na ul. Nowomiejskiej nr. 37 Abram Bursztyn, lat 45. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Zagadkowy wystrzał. Ubiegłej niedzieli o godzinie 5-ej popołudniu, jakiś człowiek niewiadomego dotąd nazwiska wpadł do gmachu Magistratu i wydobywszy rewolwer wystrzelił. Kula przebiła drzwi, prowadzące do jednego z wydziałów na parterze i uwięzła w ścianie pokoju. Żadnego wypadku z ludźmi nie było, gdyż czynności biur, jako w dniu świątecznym zostały zawieszone. Gdy na odgłos wystrzału nadbiegli dyżurujący strażnicy—nikogo już w korytarzu Magistratu nie znaleziono. Władze policyjne zajęły się energicznie odszukaniem sprawcy wystrzału i chwilowego zamieszania

Rabunek i napad. Dziś ze stacyi towarowej drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej Lejzor Fridman, prowadzący drobny handel węglem i mieszkający przy ulicy Średniej, wiózł do składu swego węgiel. Nagle kilku wyrostków, prowadzących na swoją rękę handel, rzuciło się na wóz i poczęli zrzucać węgiel. Fridman stanął w obronie swej własności i energicznie zaczął ich odpędzać. Wówczas gromada wyrostków rzuciła się na niego i bryłami węgla zadali mu kilka ran w głowę, poczem zbiegli. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył, następnie poszkodowany dorożką odjechał do domu. Dwóch napastników zdołano ująć i oddać ich w ręce policyi.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj o g. 12 w południe I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej były zawezwane na ul. Pańską nr. 67. Po przybyciu straży na miejsce, przekonano się, że w kanale kominowym palą się sadze, które ugasili kominiarze.

Alarm. Dziś o g. 10 rano zaalarmowano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej na ul. Rozwadowską, lecz w chwili prawie wyjazdu dano znać, że ogień został już ugaszony.

Z ulicy. Na ul. Drewnoskiej nr. 65 Agnieszka Jezierska, lat 70, wskutek ślizgawicy upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała prawą nogę. Po udzieleniu J. doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono ją na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Złamanie nogi. Wczoraj wieczorem na ul. Nowomiejskiej nr. 20 we własnem mieszkaniu Ninda Rozmanowa, 40-letnia żona kupca, upadła i złamała lewą nogę w kostce. Lekarz Pogotowia udzielił R. odpowiedniej pomocy.

Napady. Na powracającą do domu mieszkankę Radogoszcza, Józefę Wojciechowską 36-letnią żonę robotnika fabrycznego, napadł jakiś drab, który uderzył ją tępem narzędziem i zranił boleśnie w głowę. — Przy ul. Aleksandrowskiej nr. 23 na Abrama Sochaczewskiego, 46 letniego handlarza, napadło dwu podejrzanych ludzi, którzy zażądali pieniędzy. Gdy S. odmówił, napastnicy zadali mu ranę w głowę kawałem żelaza. Podobny wypadek spotkał na ul. Stodolnianej nr. 4 Zygmunta Burczyńskiego, 34 letniego robotnika fabrycznego, który został napadnięty przez kilku wyrostków i kijem zraniony w głowę. We wszystkich powyższych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli i poszkodowanych pozostawili na miejscu.

Rozbiegany koń. Wczoraj przez ul. Przejazd pędził koń, a wpadłszy na ul. Andrzeja, około nr. 1 przewrócił przechodzącą podówczas Petronelę Miłowską, 54-letnią żonę stróża, która wywichnęła rękę i złamała palec u prawej ręki. Lekarz Pogotowia udzielił M. odpowiedniej pomocy.

Bójka. Na ul. Średniej nr. 4 między dwoma wyrobnikami w czasie kłótni wynikła bójka, w której Wojciech Tomczak, lat 41, uderzony tępem narzędziem, otrzymał ranę, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Kradzież. Na Starym Rynku, w domu pod nr. 12, ze sklepu kolonialnego, należącego do Jakóba Silbera, nocy dzisiejszej skradziono różne towary, wartości 550 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Przypominamy o jutrzejszej premierze w teatrze «Victoria», albowiem «Życie» W. Feldmana należy do rzędu tych sztuk, które zarówno treścią, jakoteż i obrobieniem scenicznem zajmują uwagę inteligentnego widza i dostarczając mu sporo wrażeń, pobudzają jednocześnie do głębszego zastanawiania się nad zjawiskami życia.

W teatrze Wielkim dziś «Błazen nadworny», wesoła operetka, po raz pierwszy.

Koncert. Jak słyszeliśmy w d. 19 stycznia w teatrze Wielkim ma się odbyć koncert p. Zawiłowskiego z udziałem wybitniejszych sił artystycznych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
10/I 1 ppł.	736.2	+ 0.7	82	Pc Z 3	Z dnia 10/I Temperatura max. +2.0 C. Temperatura min. — 1.9° C Opadu 0.5
10/I 9 w.	741.0	— 0.8	100	Pc Z 3	
11/I 7 r.	741.9	— 0.6	100	Pd Z 2	

Z OSTATNIEJ POCZTY.

———

Sprawa marokańska.

Dziś wyrusza z Tangeru poselstwo francuskie do Fezu. Do niego wchodzą: poseł St. René Taillandier, radca poselstwa St. br. Aulaire i komisarz Regnault. Eskortę poselstwa stanowi 500 jeźdźców marokańskich.

Poseł francuski zażąda przedewszystkiem od sułtana przywrócenia porządku w miastach, zwłaszcza nadbrzeżnych, tudzież zaproponuje mu organizacyę żandarmeryi.

Ś. p. Henryk Gliński.

W Odesie d. 7-go b. m. zmarł ś. p. Henryk Gliński, znany w kołach literackich powieściopisarz i publicysta.

Urodzony w Warszawie w r. 1838, po ukończeniu gimnazyum realnego i instytutu technologicznego w Petersburgu, w r. 1879 założył w Petersburgu księgarnię, którą do roku 1886 prowadził, wydając jednocześnie kalendarz p. t. „Gwiazdka“.

Z rzeczy oryginalnych napisał powieść p. t. „Tylko doktór“. Tłómaczył z polskiego na język rosyjski Kraszewskiego „Starą baśń“, oraz kilka mniejszych utworów Henryka Sienkiewicza.

W ostatnich latach od czasu do czasu pisywał artykuły i korespondencye do dzienników i tygodników.

———

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Władywostok, 11 stycznia. Dziś odjechał do Petersburga b. dowódzca floty admirał Skrydłow. Na dworcu zebrały się wszystkie władze miejscowe, przedstawiciele floty i mieszkańcy.

Kronsztadt, 11 stycznia. Wczoraj powrócił z Libawy główny komendant portów i floty baltyckiej wiceadmirał Birilew.

Paryż, 11-go stycznia. Poselstwo japońskie uznało za zupełny wymysł ogłoszony w gazecie «Echo de Paris», dokument uważany za raport Kodamy, złożony rządowi japońskiemu w 1900 r., gdy był gubernatorem Formozy. W dokumencie tym miały być wyliczone wygody i niewygody dla Japonii, wynikłe wskutek przedsięwzięć Rosyi na północy w Kwantunie i Francyi na południu w Indo Chinach; przyczem Kodama skłaniał się na stronę pierwszych. Poselstwo utrzymuje, że Japonia nigdy nie miała na widoku zaboru posiadłości, któregokolwiek z mocarstw i że w wojnie obecnej idzie wyłącznie o odparcie najazdu Rosyi na Daleki Wschód.

Port-Louis, 11 stycznia. «Daily Mail» donosi, że eskadra japońska przybyła do Diego Garcia i wysłała statki wywiadowcze na zachód od portu. Admirał Rożestwienskij przybył do Tamatawy 3 stycznia na łodzi rosyjskiej. Podróż eskadry baltyckiej od Dakory do Kapstadtu przeszła szczęśliwie i zupełnie swobodnie. Przepływając około Kapstadtu eskadra natrafiła na burzę, jednakże ani jeden okręt nie został uszkodzony.

Tokio, 11-go stycznia. Wczoraj ukończono w Port Arturze oddanie japończykom broni i zapasów wojennych.

Czifu, 11 stycznia. Wedle opowiadań przybyłych z Portu Artura chińczyków, do g. 5-ej wieczorem dnia 9-go stycznia ani w nowem ani w starem mieście nie było wojsk japońskich, oprócz oddziałów Czerwonego Krzyża. W tymże dniu wysłano z Dalniego do Sasebo 1000 jeńców rosyjskich.

Wojska rosyjskie skoncentrowane są w starem mieście. Wszyscy ranni i chorzy znajdują się jeszcze w Porcie Artura.

Admirał Rożestwienskij dowiedział się 2 stycznia, że flota jego wypłynęła na jego spotkanie. Dlatego przedsięwziętó środki wielkiej ostrożności. Eskadra rosyjska ma zamiar dotrzeć do Władywostoku w początkach marca. Co do wypadku pod Hull, 40 oficerów oświadczyło, że widzieli między okrętami rybackiemi 2 kontrtorpedowce.

Zdrowie i nastrój załogi w dobrym stanie. Załoga bardzo ucierpiała od upałów. Rosyanie mogą wysyłać depesze telegrafem bez drutu na odległość, dochodzącą do 75 mil.

Berlin, 11 stycznia. Na radzie mężów zaufania parlamentu Rzeszy hr. Belleström oświadczył, iż jest upoważniony przez kanclerza do zakomunikowania, że w przyszłym tygodniu traktaty handlowe z Austro-Węgrami zostaną zawarte. Wszystkie traktaty zawarte z innemi mocarstwami, będą opublikowane najpóźniej za dwa tygodnie.

Paryż, 11 stycznia. Doumer, kandydat opozycyi, został wybrany prezydentem izby większością 265 głosów przeciw 245, które oddano na kandydata ministeryum Brissona. Wybór Doumera wywarł silne wrażenie, rzuca on bowiem światło na obecne położenie ministeryum.

Od naszych Korespondentów.

Petersburg, 10 stycznia. «Now. Wrem.» sądzi, że zawarcie pokoju jest w chwili obecnej nie na czasie i niemożliwe.

Peterburg, 10 stycznia. «Nowosti» mniemają, że skutkiem nieudanej akcyi przewagi Rosyi na Wschodzie została zachwiana. Najlepiej byłoby opuścić Mandżuryę, zamknąć się w granicach Rosyi, umocnić się i czekać na zawarcie pokoju.

Wiedeń, 10 stycznia. Dzisiejsza „Zeit“ ogłasza gorszące odkrycia, z których wynikać ma, że Koerber udzielał orderów, tytułów i szlachectwa za pieniądze do celów państwowych, zwłaszcza, aby powiększyć fundusz, przeznaczony na zasiłki dla dzienników ministeryalnych.

Koerber proponować miał powołanie do izby panów za opłatą pół miliona koron. Kilka osób na propozycyę tę odpowiedziało odmownie. Dziennik wymienia wszakże osoby, które żądane sumy złożyły.

Berlin, 10 stycznia. W konwencie seniorów parlamentu oświadczył przewodniczący, że jest upoważniony przez kanclerza do oświadczenia, iż zawarcie traktatu handlowego z Austryą nastąpi przed upływem bieżącego tygodnia. W ciągu dwóch tygodni traktat będzie przedstawiony parlamentowi do zatwierdzenia.

Minister ks. Chiłkow o reformach.

—o—

Współpracownik „Rusi" p. L. Lwow, miał możność z własnych ust księcia M. I. Chiłkowa dowiedzieć się, co p. minister dróg i komunikacyi myśli o reformach, zapowiedzianych w Ukazie Najwyższym, oraz o pracach, które tenże rozkaz Cesarski polecił dokonać Komitetowi ministrów.

Ks. Chiłkow podniósł przedewszystkiem istotną reform potrzebę. Potrzeba ich, jak wyraża się Ukaz Najwyższy, dojrzewa powoli i przychodzi moment, zaprawdę historyczny, kiedy wszyscy dojrzałość tę czujemy i widzimy. Ks. Chiłkow podkreślił w tem miejscu, że mówi i jako minister i jako obywatel.

— Są tacy — mówił w dalszym ciągu książę — którzy z pewnym sceptycyzmem zapatrują się na wyniki działalności Komitetu ministrów. Nie podzielam wcale ani tego sceptycyzmu, ani pesymizmu. Zapoczątkowane zostało przez Ukaz Najwyższy wielkie dzieło i doprowadzone będzie do końca. Pewna niejasność w określeniu misyi komitetu ministrów będzie usunięta i ufam, że misya ta nawet będzie rozszerzona. Zresztą z wszelkiego, a tembardziej sceptyczną opinią o działalności Komitetu ministrów należałoby powstrzymać się do czasu ujawnienia się wyników tej działalności.

— Władza Najwyższa idzie na spotkanie najżywotniejszych potrzeb, my zaś wszyscy, jak jesteśmy, pojmujemy niezbędność reform. Są to dwa czynniki poręczające, że dobry wynik osiągnięty będzie. Przedewszystkiem jednak trzeba skupić się i uspokoić. Sprawa jest wielkiej doniosłości; czas właśnie, aby objawy, zaostrzonych w wysokim stopniu stosunków, nie bruździły robocie, która nie może być dokonana ani gorączkowo, ani na poczekaniu. Interes przecie całego państwa jest w grze; zająć wobec niego, wobec wspólnej sprawy powinniśmy stanowisko nie wrogie, lecz obywatelskie.

— Nasamprzód trzeba dokładnie zdać sobie sprawę, czego rzeczywiście potrzeba nam z punktu widzenia ogólnonarodowego interesu, nie zaś z punktu widzenia oddzielnych osobistości. Zdać zaś sobie o tem sprawę możemy jedynie przy pomocy spokojnej wymiany zdań. Wymiana ta powinna mieć za podstawę i dyrektywę opinię publiczną. Szerokie, naszem zdaniem, horyzonty odkrywa przed tą opinią publiczną Ukaz Najwyższy, nadając niemałe znaczenie szerokiemu udziałowi w sprawach krajowych: instytucyj ziemskich, miejskich i społecznych.

P. minister ma, jak się wyraził, równie szeroki pogląd na punkty Ukazu, dotyczące różnowierców i obcych narodowości.

— Jednego tylko—rzekł—wymagają najżywotniejszy interes państwa i oczywista korzyść narodu rosyjskiego, mianowicie: pełnego równouprawnienia wszystkich poddanych bez różnicy kast, wyznań i poglądów. To najgłębsze moje przekonanie.

— Powtarzam: wierzę święcie, że potrzebne reformy będą dokonane i że harmonizować będą z poglądami większości naszego społeczeństwa. Wiem, że w opinii publicznej jest rozdwojenie. Wiem, że wielu utrzymuje, iż potrzebny nam jest ustrój konstytucyjny.

— Mojem zdaniem jest to rzecz, kto wie czy nie przedwczesna. W każdym razie, nawet gdyby z tem się zgodzić, rzeczą jest niezbędną wypracować ustrój, któryby był przystosowany do naszych warunków. Wziąć pierwszą lepszą konstytucyę, z cudzego zagonu, byłoby rzeczą wprost zgubną. Długo przebywałem zagranicą, tam, gdzie konstytucya istnieje, i przekonałem się, że nie wszędzie odpowiada ona potrzebom kraju, a tem bardziej jakżeby odpowiadała potrzebom naszego państwa, w którem ludność rozpada się na tyle kategoryj, nie równomiernie rozwiniętych, w którem ogromna większość ludności nie zna nawet elementarnej oświaty, tem bardziej, będą, powtarzam raz jeszcze, u nas należy z wielką ostrożnością i rozmysłem zajmować stanowisko wobec takiej sprawy.

— Należy przecie mieć na względzie, że ludność państwa naszego ma jeden wielki niedostatek, stojący na zawadzie wprowadzeniu w życie form normalnych, a jest nim: kastowość. Do zbytku wiele u nas kast: jest kasta szlachty i kasta mieszczaństwa i włościańska i fabryczna i t. d. Mało tego: są u nas i kasty narodowościowe, które tworzą: polacy, żydzi, finlandczycy, ormianie, gruzini i t. d. I, co dopełnia miary, to, że każda znowu kasta, nawet na mocy prawodawstwa, ma obowiązujące ją prawa specyalne, a raczej ma specyalne ograniczenia prawne.

— Takim rzeczy składem wszystkie te kasty są zjednoczone na gruncie nienormalności podstawowej. I rzecz prosta, wszystkie dążenia są ześrodkowane na arenie kastowości. Siły twórcze kast, skute ciasną obręczą interesów oddzielnych grup, a interesy te do tego stopnia pochłaniają kast wytwórczość, że nic jej nie zostanie dla działalności ogólnopaństwowej. Siły twórcze kast są porozdrabiane. Kto zda sobie z tego sprawę, pojmie z łatwością, że przy istniejących dziś warunkach ogólna praca dla dobra całego państwa jest wręcz niemożliwa.

— I dlatego to, nie zapuszczając się w szczegóły, na pytanie: «czego nam potrzeba?», —odpowiedziałbym: potrzeba nam przedewszystkiem zrównania w prawach wszystkich poddanych.

— Wówczas, dopiero wówczas wyjdą dokładnie na jaw wszystkie nasze potrzeby; wówczas dopiero będzie można dać kategoryczną i ścisłą odpowiedź na pytanie: jakie nam formy są potrzebne? Ponieważ jedynie po dokonaniu równouprawnienia można będzie wyrozumieć dokładnie, jaka jest powszechna opinia w narodzie co do potrzeb naszych; wówczas okaże się, do jakiego stopnia rozwoju doszedł nasz organizm społeczny.

Temi słowy zamknął minister rozmowę swoją z przedstawicielem prasy stołecznej.

Port Artura przed wojną.

—o—

„Köln. Ztg." zamieszcza w jednym z ostatnich numerów opis życia w mieście Port Artur, kreślony przez niemieckiego kupca, który przez kilka lat w niem przebywał przed wybuchem wojny.

Fantazya europejczyka przedstawia sobie miasto Port Artur tak inaczej, niż jest w rzeczywistości, jak gdyby współczesnego żołnierza japońskiego wyobrażano sobie według starych japońskich drzeworytów. Fantazya ta skłonna jest uważać Port Artura za nowoczesne miasto. Potężny port, doki, koszary, nowożytne kamienice, a nad miastem lesiste wzgórza, ukoronowane armatami pancernych wież i fortów.

A Port Artura w rzeczywistości? Nędzna mieścina o jednopiętrowych domkach, przeważnie z gliny; uliczki małe i wązkie; okolica niebywale smutna; brunatne pagórki bez drzew i krzaków, nawet na wiosnę tylko przez kilka tygodni pokryte lichą trawą. W lecie skwarne upały, w zimie przejmujące mrozy, bo niedość wysokie wzgórza nie zasłaniają przed lodowatemi wichrami z pustyni Gobi. W nowem mieście kilka domów handlowych, zbudowanych w lecie 1901 r., długie, jednopiętrowe koszary, nieco wil oficerskich—oto wszystko. Miliony rzucono na fortyfikacye, nie żałowano pieniędzy, przedsiębiorcy budowlani w kilku latach stali się bogaczami — lecz miasto, miasto cywilne, zmieniło się bardzo mało. Co zaś znaczy w takiej kolonii, poddanej wojskowej komendzie, żyć, może tylko ten ocenić, kto w niej mieszkał i żył.

Ludność składa się po większej części z woj-

---

221)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 4).

Starsza o wiele od małżonka pani młoda, wyglądała majestatycznie. Strój i ubiór zrobił swoje — lata nadetatowe zniknęły, skryły się za welonami ślubnej sukienki.

Draga dopięła celu. Ile ją to kosztowało łez, niepewności, fałszywych wynurzeń, upokorzeń i innych przykrości, przez które przejść musiała do korony, trudno opisać.

Potrzeba było ogromnie dużo silnej woli i uporu, aby tego dokonać. Najsilniejszego mężczyznę powaliłyby one w połowie drogi, zniosła je jednakże giętka dusza Dragi. Łatwiej wiatr zwali dąb, aniżeli trzcinę, łatwiej przeciwności zgnębią człowieka z charakterem, aniżeli pachołka, nadskakującego wszystkim.

Czyż teraz, kiedy owa złota korona zabłysła na głowie Dragi, czyż uspokoi się trochę?

Nie, ona teraz jeszcze zaciekłej walczyć musi, jeszcze więcej pogłębiać się w tę kałużę błota, bez kropli krynicznej wody, w kałużę fałszu i kłamstwa. Ach, jakże ciężko na świecie musi być tym, którzy nie mają ani jednej istoty, z którąby mogli żyć szczerze, mówić szczerze, myśleć szczerze!...

A właśnie tego najbardziej brakło królowej. Z kim ona mogła żyć na stopie przyjacielskiej? Czy z Saszą, którego obałamuciła od początku? Czy z rodziną, przed którą wstydziła się odsłonić całą swoją moralną brzydotę?

Nie miała nikogo, a tu jeszcze tyle do zrobienia, taka strasznie szeroka i długa droga przed nią się otwiera, na drogowskazie której napisano: „obłudą można tylko utrzymać się przy tronie".

Po ślubie Sasza bardzo posmutniał. Chłodne przyjęcie przez naród, depesza ojca, na którą, za radą Dragi, odpowiedział brutalnie, znalezienie się ministrów, którzy bluznęli mu w oczy swoje stanowiska, wszystko to odbiło się na młodej duszy króla. Był ogromnie smutny i zdenerwowany.

Dostrzegła to Draga i kobiecemi pieszczotami pragnęła spędzić troskę. Ale ta tak łatwo nie ustępowała, tem więcej, że każdy dzień przynosił coś nieprzyjemnego.

Królowie i władycy serbscy zwykle po ślubie odbywali podróż po kraju. Lud witał ich szczerze, bo zawsze spodziewał się jakichś ulg lub udogodnień dla siebie, oczekiwał instytucyj, któreby podniosły dobrobyt kraju.

Za Milana powstały szkoły i koleje, przymusowa oświata, traktaty handlowe...

— Co młody król da narodowi? — pytano.

Jedni mówili, że Draga jest dobrą kobietą, że przeszła wiele, więc wie, co to troska, co bieda, zatem dużo zrobi. Królowe z dobrobytu nie mają pojęcia o nędzy ludzkiej.

Była to robota popleczników królowej, na których czele stał Jewrem, ale znaleźli się i malkontenci, którzy o królowej wprost przeciwne wygłaszali zdania.

Dlatego wieści do konaku napływały różne i tak wiele mówiące, że Draga, pomimo swojej hazardownej natury, nie odważyła się na podróż poślubną po kraju.

Dlaczego? Czy lękała się demonstracyj? Czy chodziło jej o zdenerwowanego króla, któremu dalszych przykrości oszczędzić chciała — dość, że podróż została odłożona.

Pomiędzy wieściami, jakie napływały przez tajną policyę, utrzymywaną kosztem królowej, która o wszystkiem chciała wiedzieć z pierwszej ręki, napłynęła i ta, że naród bardzo się kłopocze o następcę.

Tron w Serbii nie dawał dotąd bezpieczeństwa; żaden panujący, wstępując na tron, nie mógł ręczyć, czy naród go ukocha i pozwoli mu umrzeć własną, nie wymuszoną, tragiczną śmiercią.

Dzieje Serbii podają wiele takich wypadków, gdzie nawet kochani książęta i wodzowie, gdy przez dziwaczne rozporządzenia tracili łaski narodu, przypłacali natychmiast wypadek taki życiem, bo dla serba życie nie posiada wielkiej wagi. Czyż mało krwi serbskiej wypili poganie, czyż mało ofiar pociągnęły nieustanne walki z turkami...

Bohaterski naród bohatersko ginie; zamiast czekać, aż zchorzałe ciało powoli stoczy zarazek śmierci, czy nie lepiej zetrzeć się oko w oko i umrzeć za pewne przekonania.

O tem wszystkiem wiedziała Draga i dlatego zrozumiała to ogólne pragnienie następcy przez naród serbski.

A gdyby tak chociaż na chwilę zabłysła nadzieja przyjścia następcy? Naród ucieszy się tą wiadomością, ożyje, a wieść ta odbije się i na młodym królu.

Ale to rzecz niezmiernie trudna. Wszak przed paru laty była zagranicą i podległa operacyi, przyczem doktorzy oświadczyli jej, że matką być nie może.

Ogarnęła ją rozpacz...

— To palestranta wina — myślała — to on się tak na mnie zemścił...

(d. c. n.).

skowych i urzędników. Kupców niewielu; tem więcej kramarzów armeńskich i żydowskich, sprzedających żołnierzom wszystko, a przedewszystkiem wódkę. Koczują krótko, wyzyskują, ile się da i przenoszą się gdzieindziej. Liczna załoga i duże zarobki przy przedsiębiorstwach budowlanych ściągają awanturniczy żywioł kobiet najniższej kategoryi. Port Artura był tem osławiony na całem wybrzeżu wschodnio-azyatyckiem. Nigdzie na Dalekim Wschodzie nie było tyle europejskiego proletaryatu, nigdzie chyba w milionowych miastach południowych Chin, tak obdartych kulisów, nigdzie tak nędznych hoteli.

Gdy przybywał jeden z tych małych parowców, które utrzymywały komunikacyę między Portem Artura a innemi nadbrzeżnemi miejscowościami, zanim zarzucił kotwicę, już był otoczonym rojem «sampanów": małych, płaskich, chińskich łodzi. Kulisy podnoszą niebywały zgiełk i krzyk, aby zwrócić na siebie uwagę. Podróżny, szarpany, popychany, spada do łódki, lecz już o 50 metrów, przed brzegiem słyszy krzyk oczekujących tragarzów i dorożkarzów. Nie wiadomo, czy przebijać się przez tłum pięściami, aby zająć miejsce w brudnej, trzęsącej dorożce, którą woźnica, torując sobie drogę batem, ofiaruje w najpiękniejszej mięszaninie zwrotów chińsko-rosyjsko angielskich. Bo porozumienie odbywa się wogóle w tej dziwnej gwarze, gdyż chińczycy przeważnie nic po rosyjsku nie umieją.

Obraz ruchu i życia w starem mieście bezwątpienia malowniczy. Trudno zobaczyć większą plątaninę chińskiego, rosyjskiego i europejskiego życia. Europejskie damy ubrane według ostatniej mody; żony rosyjskich żołnierzów w wysokich butach, tołubach i jaskrawych chustkach na głowie; chińskie kobiety w niebieskich kaftanach i szarawarach, z okaleczałemi stopami; drobne japonki w barwnych „krinono", dreptające w drewnianych trzewikach; kozacy z karabinami przez plecy, z czapkami zasuniętemi na uszy, na stepowych, ciężko objuczonych koniach; czerkiesi w burkach i z niezbędnym kindżałem; elegancey rosyjscy oficerowie gwardyjscy; urzędnicy, majtkowie, żołnierze, zakonnice rosyjskie, chińczycy w jedwabnych sukniach, częściej w łachmanach, żebracy i kalecy—wszystko to tłoczy się ulicami, wśród europejskich sklepów i bud chińskich przekupniów. Policya z trudnością utrzymuje porządek w natłoku wózków, taczek, dorożek, wozów ciężarowych. Ulice, idące od portu, brukowane; boczne, kręte, błotniste, bez oświetlenia.

Rosyanie i chińczycy są, jak wiadomo, wielkimi miłośnikami muzyki i teatru. W Porcie Artura był też duży, piękny teatr chiński i mały rosyjski. W tym ostatnim występowali od czasu do czasu artyści z Władywostoku. Dwa lub trzy razy w tygodniu odbywały się w małym ogrodzie przed domem gubernatora koncerty wojskowe.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że wychodził tu miejscowy organ inteligencyi „Nowy Kraj". Wychodził on podobno do niedawna, mimo wszelkich przeszkód podczas oblężenia, mimo, że z braku papieru gazetowego posługiwano się papierem, służącym zazwyczaj do obwijania pakunków...

Z prasy rosyjskiej.

—s—

„Nowosti" (nr. 355) zadały sobie pytanie: kto właściwie kapitulował w Porcie Artura?—i tak na nie odpowiadają:

„Kapitulowały przedewszystkiem te poglądy, przekonania i porządki, które wypiastowały, umocniły i podtrzymywały zupełną tajemnicę, otaczającą u nas sprawy państwowe wogóle, a wojskowe w szczególności.

„I oto, kiedy widzimy cały szereg niepowodzeń, ścigających naszą armię w jej walce z japończykami; kiedy widzimy flotę, zmarniałą w bezczynności; kiedy dochodzą do nas wieści o różnych ogromnych wadliwościach w żywieniu żołnierzów, o braku odzieży zimowej, o nie wydoskonaleniu naszych armat i t. p. — natenczas mamy prawo powiedzieć: społeczeństwo nie zawiniło tu bynajmniej, społeczeństwo nie wiedziało nic o tem i dla tego właśnie braki te mogły istnieć, że zachowywano je w najgłębszej tajemnicy.

„I oto tajemnica kapitulowała pospołu z Portem Artura, kapitulowała ta pewność siebie, która stanowi duszę biurokracyi, spoglądającej na całą ludność państwa z góry, surowo lub pobłażliwe, jak na swoich podwładnych.

„Biurokracya była dotychczas przekonana, że stanowiąc zwierzchnią warstwę społeczeństwa, ona jedna tylko wie wszystko i wszystko może i nie potrzebuje żadnej pomocy ani prasy, ani społeczeństwa.

„I oto zbieramy owoce takiej zarozumiałości: środki komunikacyi okazują się niewystarczającemi dla przewozu wojska i zachowania równowagi w handlu i przemyśle; kresy nasze okazały się niedostatecznie zabezpieczonemi; armia okazała się nieprzysposobioną do wojny; usposobienia i zamiary sąsiadów naszych okazały się nieznanemi dla nas, co umożliwiło niespodziewany napad...

„Kapitulował świat przesądów narodowych i wyznaniowych, podtrzymujących ciemnotę, nieposzanowania prawa i władzy."

*

«Birż. Wied" piszą:

Przed trzema dniami dowiedzieliśmy się o tem, co w r. 1903 powiedział gen. Stessel pewnemu dziennikarzowi:

„Wszystkie pieniądze idą na urządzenie dla nikogo niepotrzebnego Dalnego, na niebezpieczną fikcyę, przyszłą podporę nieprzyjaciela. Lecz na zbudowanie nieodzownego warsztatu w Porcie Artura pieniędzy nie dają.

O tem dowiedzieliśmy się w końcu jedenastego miesiąca wojny. Dlaczego nie wcześniej? Dlaczego nie w r. 1902, kiedy nieszczęściu można było zapobiedz?

Przyczyna prosta. Wtedy nad niebezpieczeństwem ciążyła odrętwiająca dłoń rządów von Plewego. Nas uważano za dzieci, przed któremi należy wszystko ukrywać. Lecz dzieci nie wysyła się na obronę Portu Artura z gołemi rękami. Dzieci są pielęgnowane, dzieci są pieszczone, dzieci są chronione od wszelkiego nieszczęścia.

Przed zaczęciem wojny tajono przed nami wszystko, jak właśnie należało w stosunku do dzieci kochanych. Wybuchła wojna: dzieci wysłano, aby zasłaniały piersiami matkę — Rosyę. Lecz system «tajenia» trwał dalej.

Każdy rozsądny człowiek rozumie, że wojna musi mieć swe tajemnice, od ścisłego zachowania których zależy powodzenie działań. I nikt nie żąda, aby ujawniano takie tajemnice, jak plan głównego dowódcy, lub straty w składzie osobistym oblęganej twierdzy.

Lecz wyobraźmy sobie, że w «Timesie» lub «Localanzajgerze» znajdują się jakieś szczegóły o wypadkach bieżących. W 12 godzin szczegóły te są znane nawet w Tokio.

Ale nie u nas.

Osoba, rewidująca telegramy, dopatruje się w nich jakiegoś kierunku szkodliwego.

I cały świat dowiaduje się o tem, co dotyczy Rosyi. Cały świat... oprócz Rosyi."

*

«St.-Pet. Wied.» (nr. 350) ogłaszają artykuł treści następującej:

„Czterdzieści lat temu Szczedrin określił krótko a stanowczo to, co nazywamy „prawomyślnym kierunkiem" „prawomyślną działalnością", «prawomyślnym biegiem myśli.»

Nieprawomyślny — to niezgodnie myślący, więc prawomyślny, to człowiek myślący zgodnie z władzą. Czyli, że gdybyście sądzili, że dwa razy dwa jest cztery, wbrew ustanowieniu, że dwa razy dwa jest świecą stearynową— to myśl swoją podalibyście w podejrzenie o przewrotność i szkodliwość. Gdyby kto począł kazać wobec karaluchów w zapadłym kącie zapiecka, iż pożyteczniej gotować farsz do strudla samemu, nie zaś według wskazówek rewirowego, znów postąpiłby nieprzyzwoicie, zadając gwałt prerogatywom wachmistrza, dzierżącego niezły kijek.

Straszliwy to nałóg! Ustaje tu pojmowanie rzeczy zupełnie jasnych, ustaje samoistność swego człowieczeństwa. Niebezpieczniejszy to nałóg od wódki, bo pijak ma przynajmniej samoiluzye, a tu nic niema, oprócz strachu w każdej chwili życia.

Nałóg to silny, nie trzeba na to dowodów. Najlepszym dowodem, jak on głęboko zapadł nam na duszy,—to ów język Ezopa, którym się posługuje prasa. Najśmielsze na pozór artykuły zawsze nie dopowiadają czegoś, autorzy zaś każą czytać pomiędzy wierszami, stawiając jedne wyrazy za drugie. Choćby tylko: stójkowy, zamiast rewirowy.

Wszelako w druku nie uderza ten objaw zanadto. Lecz na widok żywych ludzi, pozostających w ciągłem przerażeniu, serce się ściska. Ze stanu ciągłej obawy rodzi się bezradność. Krzywda uchodzi bezkarnie, nędzy trudno dopomódz.

A publiczność, a społeczeństwo? —

Od pewnego czasu publiczność próbuje się otrząsnąć z nieustannego wrażenia strachu. Objaw dodatni! Nie należy go tłumić! — Bo ludzie pod moralnym będący naciskiem, tchórze i pozbawieni poczucia własnej godności nigdy nie staną się wzorowymi obywatelami kraju. Tacy ludzie nie zdolni są do miłości ojczyzny.

Dzisiaj, gdy Najwyższy Ukaz chce nas uchronić od nadużyć administracyi, dzisiaj gdy potępia łapowe, o którem mówi też rozkaz dzienny ministeryum spraw wewnętrznych, dzisiaj pora już orzec, że prawomyślność zawiera się nie w niewolniczej chęci przypodobania, lecz w śmiałej, obywatelskiej myśli, głoszonej jawnie, swobodnem słowem.»

*

Do dziennika «Jużnyj Kraj» donoszą z Tweru, że na gubernialnem zebraniu szlacheckiem 30 grudnia, pod tajne głosowanie poddano wniosek o konieczności dopuszczenia wybranych przedstawicieli społeczeństwa do udziału w naradach Komitetu ministrów nad wskazówkami Najwyższego Manifestu z d. 12 grudnia. Za wnioskiem oświadczyło się 99 osób, przeciw niemu 36, 103 zaś osoby cofnęły się od głosowania, uznając sprawę za wykraczającą poza kompetencye zebrania szlacheckiego.

*

«Izraelita» za gazetą «Ruś» podaje treść telegramu, który rekruci żydzi z okręgu kowelskiego wysłali do ministra spraw wewnętrznych. Treść ta jest następująca: „My rekruci okręgu kowelskiego, dusząc się w areszcie policyjnym, błagamy o ocalenie nas od poniżenia, hańby i cierpienia. Stawiliśmy się dobrowolnie dla spełnienia świętego obowiązku powinności wojskowej i wprost z urzędu wojskowego odesłano nas jak więźniów, pod konwojem zbrojnych w karabiny, do zarządu policyjnego. Siedzimy zamknięci w ciemnej i dusznej norze, zapluskwionej i zaopatrzonej we wszelkie atrybuty, odpowiednie dla uwięzionych przestępców. Tak zarządzili prezes urzędu i isprawnik. Za co, za jaką winę? Czyż powołani do obrony ojczyzny naprzód mają znosić piekielne męki poniżenia fizycznego i moralnego? Prezes i isprawnik dopuszczają się jawnych bezprawi względem rekrutów żydów, żądają rzeczy niemożliwych i niesłychanych, urągają samowolnie godności ludzkiej każdego z nas. W imię prawa i ludzkości wydaj rozkaz, Jaśnie Oświecony Książę, uwolnienia nas z aresztu i oddania pod władzę naczelnika wojskowego."

*

W „Prawie" czytamy: „Stójkowy rewiru policyjnego w Berdiańsku, będący zarazem agentem śledczym przy kancelaryi policmajstra w sprawach politycznych, dopuścił się gwałtu na młodej dziewczynie. Fakt ten był przez miejscowe władze policyjne ukryty i dopiero po upływie 3-ch miesięcy przypadkowo doszedł do wiadomości gubernatora taurydzkiego, który wysłał do Berdiańska radcę zarządu gubernialnego p. Ustinowa w celu przeprowadzenia śledztwa. Na zasadzie tego ostatniego policmajster m. Berdiańska wraz z pomienionym stójkowym zostali oddani pod sąd."

*

Aż do zwycięstwa! „Wojnę — powiada „Nowoje Wremia"—musimy wygrać i wygramy! Nie dziś, to jutro, nie jutro, to za lat dziesięć, za ćwierć wieku, ale Rosya powinna krzepką stopą stanąć na wybrzeżu oceanu Spokojnego—i stanie! Wschód uspokojony być powinien.

Wiosna i lato przyniosą niejedno, a pod jesień wojna, należy spodziewać się, zakończona zostanie — jeśli... jeśli nie zajdą komplikacye. Komplikacye zajść mogą ze strony Chin. Ale jeśli Chiny zjawią się czynnie na widowni, wówczas nie sama przecież Rosya będzie się z niemi rozprawiała; Europa nie będzie przecie

przyglądała się z założonemi rękoma, jak to obecnie czyni. Wszelkie niepowodzenie wówczas Rosyi dotknie bardzo boleśnie Europę samą, i Europa będzie zmuszona dać odpór rasie żółtej.

Co zaś do Anglii,—nie obawiamy się żadnych z tej strony komplikacyj. Anglia nigdy nie porwie się do broni, i przeto bylibyśmy do śmieszności naiwni, gdybyśmy na wiosnę! nie wyprowadzili w świat naszej czarnomorskiej eskadry".

Z drugiej strony «Now. Wremia» dopomina się sądu na Stessla. Nie dlatego oczywiście, aby bohaterski obrońca Portu-Artura miał być ukarany za to, że poddał twierdzę, wyczerpawszy wszystkie ludzkie i nadludzkie środki dla jej utrzymania — ale dlatego, aby śledztwo sądowe wykryło, kto to: „budował i nie dobudował twierdzy, kto budował i nie dobudował doków i przystani, kto wznosi fortece a niedostatecznie je fortyfikuje, kto zaprzęga w nie rzuca a nie daje tej załodze czem bronić się, nie przygotowuje zapasu dostatecznego amunicyi?

Rosya gorąco pragnie sądu! Tylko sąd może wykryć przyczyny rzeczywiste kapitulacyi Portu Artura, przyczyny powtórzenia się sewastopolskiej katastrofy z tą różnicą, że przed pół wiekiem zginęły w Sewastopolu stare żaglowce, a w Port-Arturze poszła na dno morskie lub wyleciała w powietrze eskadra, licząca samych pancerników sześć najnowszego typu, na które zazdrośnie patrzyły zagraniczne floty.

Niech przyjdzie sąd historyi, ale nie na tych nieszczęsnych męczenników, którzy oblężenie wytrzymali, jeno na tych, którzy nie robili nic, gdy powinni byli robić, na tych, którzy rzucili w Port Artura, dzielniejszą załogę, a nie dali jej czem bronić się!"

W innym artykule wyraża «Now. Wremia» pełną otuchy nadzieję, że Port Artura odzyskany zostanie, podobnie jak zdobyty swojego czasu Sewastopol jest do dziś dnia w posiadaniu Rosyi.

W dniu 10 b. m. zasnął w Bogu nieodżałowany nasz syn, brat, wuj, stryj i szwagier,

Ś. † P.

ADOLF STENZEL,

przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w piątek, dnia 13 stycznia o godz. 2 popoł., z domu przy ulicy Targowej nr. 7 na stary cmentarz ewangelicki.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

46

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 10 stycznia. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu komitetu ministrów w dniu dzisiejszym rozważano sprawy, dotyczące położenia prasy, jakie wynikają z artykułu 8 Najwyższego Ukazu z dnia 24-go grudnia st. st. Dyskusye w tym przedmiocie będą zakończone na posiedzeniu, poświęconem tej sprawie, w d. 13 b. m.

Petersburg, 10 stycznia. Do «Rusi» telefonują z Moskwy, że nadeszły następujące wiadomości z Tyflisu: Dnia 7 stycznia trzema strzałami z rewolweru zraniono ciężko naczelnika stacyi kolejowej w Poti, Boryczewskiego. Dnia 8-go strzałem z karabinu zabito naczelnika stacyi Tauz, Gorlińskiego.

Petersburg, 10 stycznia. W drugiej połowie stycznia rada inżenierska ministeryum komunikacyi będzie roztrząsała projekt uregulowania dalszego biegu Dniestru.

Tyflis, 10 stycznia. Komunikat urzędowy. Gdy w miasteczkach Czarnem i Białem praca robotników była wznowiona, w Bałachanach w trzy dni potem kozacki patrol otoczyli robotnicy, poczem coraz węższym pierścieniem ściskali go, zarzucali kozaków kamieniami, wreszcie strzelali do nich. Na pomoc patrolowi pośpieszyło pół seciny kozaków, która po kilkakrotnych ostrzeżeniach zmuszona była dać ognia. Zabito trzech buntowników, raniono pięciu. Kozaków potłuczono trzech, lecz pozostali oni w szeregu. Tegoż dnia w Bibejbacie zaszły nieporządki. Tłum robotników rzucał się na strażników policyjnych.

Przy uśmierzeniu robotników zabito jednego, raniono kilku, a ogółem raniono w Bibejbacie i Bałachanach przeszło 20. Dnia 6 stycznia spaliły się 22 wieże naftowe. Przywrócona komunikacya telefoniczna w d. 2 stycznia: kopalni nafty z miastem Baku, w d. 6 stycznia znowu została przerwana.

Moskwa, 10 stycznia. Nowa pożyczka cztero i pół procentowa jest tu w wielkiem żądaniu ze strony znaczniejszych kapitalistów. Również bardzo interesuje się pożyczką publiczność, starając się o kupno. Powodzenie pożyczki zapewnione.

Jarosław, 10 stycznia. W odpowiedzi na pozdrowienie, przesłane przez gubernialne zebranie ziemskie w Jarosławiu generałowi adjutantowi Kuropatkinowi, generał odpowiedział telegraficznie prezesowi zebrania: W imieniu powierzonych mi wojsk i od siebie przesyłam serdeczną wdzięczność jarosławskiemu gubernialnemu zebraniu ziemskiemu za nową szczodrą ofiarę rub. 50,000, przeznaczonych na powiększenie środków jarosławskiego oddziału sanitarnego, z wielkim pożytkiem pracującego dla ulżenia cierpieniom chorych i rannych wojowników.

Moskwa, 10 stycznia. Na prezesa piątego zjazdu chirurgów wybrano profesora akademii lekarskiej Subbotina, na wiceprezesa lekarza cli zawetgradzkiego, Incewidyna.

Helsingfors, 10 stycznia. P. o. burmistrza Helsingforsu zawiadomił pełnomocników miejskich, że magistrat przestał być czynnym, ponieważ czasowi członkowie magistratu złożyli swoje urzędy, z powodu różnych okoliczności, i że skutkiem tego wszystkie sprawy, rozważane przez pełnomocników, a podlegające opinii magistratu, nie mogą być załatwiane w porządku prawnym.

Czansiamutun, 10 stycznia. Dziś przyprowadzono tu czterech dragonów japońskich, wziętych do niewoli przez rekonesans rosyjski na prawem skrzydle. Jak wszyscy kawalerzyści japońscy, są oni bardziej rozwinięci od piechurów, stanowiących kontyngens jeńców. Są oni rośli, krzepcy, ubrani pięknie i ciepło. Między nimi znajduje się gefreiter, b. nauczyciel szkolny, mówiący po angielsku, z wykształceniem średniem. Jeńcy są usposobienia towarzyskiego, chętnie rozmawiają, zadowoleni są z obchodzenia się z nimi rosyjskich oficerów i żołnierzów. Prawie zupełnie pogodzili się ze swym losem, starają się zapamiętać niektóre słowa rosyjskie. Oprócz nich w oddziale na rekonesansie był oficer i sześciu żołnierzów zabitych w utarczce. Najmłodszy z jeńców jest najwidoczniej wzruszony zgonem towarzyszów i oficera. W czasie badania prosił on, aby odesłano krewnym oficera papierek, który zmoczył we krwi zabitego, by spełnić święty obyczaj. Znajdując się pod strażą w lepiance żołnierskiej, jeńcy po przyjacielsku rozmawiali przy pośrednictwie tłómacza chińskiego z rosyjskimi żołnierzami, dzieląc się nawzajem wrażeniami czasu wojennego i pokojowego. Żołnierze oddawali im swój cukier, chleb biały, ustępowali najlepsze miejsca do spania w lepiance.

Chuanszan, 10 stycznia. W dniu 7 stycznia ochotnicy rosyjscy mieli utarczkę z japończykami na przełęczy Gangualińskiej, przyczem wzięli do niewoli trzech japończyków i czterech połoźyli trupem. Z rosyan zabito jednego żołnierza, raniono jednego. W nocy dnia 8 stycznia przez łańcuch rosyjski przedostało się 20 japończyków i zakradło się do wsi Taczensiantunu, lecz rosyjscy ochotnicy zaczęli ich otaczać, skutkiem czego japończycy uciekli. W dniu 8 stycznia japończycy ostrzeliwali z dział wzgórki Putiłowski i Nowgorodzki i niektóre wsie, jak również strzelali do pozycyi na wschód od wzgórka o dwóch szczytach. Rosyjska artylerya ostrzeliwała tegoż dnia wieś Sinluntun i roboty japończyków na wzgórku o dwóch szczytach. Również strzelano do grup nieprzyjacielskich w lesie około wsi Jansitunu.

Paryż, 10 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie międzynarodowe Komisyi śledczej trwało od g. 10 zrana do południa. Poświęcono je dalszemu opracowywaniu porządku prac komisyi.

Berlin, 10 stycznia. Subskrypcya na nową pożyczkę rosyjską przybrała wielkie rozmiary, zarówno w Niemczech, jak i zagranicą.

Paryż, 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Delcassé odczytał pismo, wysłane do posła francuskiego w Tangerze przez marokańskiego ministra spraw zagranicznych. W piśmie tem minister marokański prosi, aby rząd francuski pozostawił na służbie w Maroku instruktorów francuskich i energicznie wzywa posła francuskiego, aby przyśpieszył odjazd do Fezu, celem otrzymania z Paryża odpowiednich rad i wskazówek, do których rząd marokański zastosować się postanowił.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Kagan z Klecka — Bittner z Warszawy—Seideman z Warszawy —Kustin z Warszawy—Politur z Warszawy — Cieszewski z Warszawy — Oganow z Czananabska — Nowiński z Kossowa — Rubin z Radeszkowa—Fürst z Libawy.

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 29 Декабря 1904 г.

W drukarni „Rozwoju" Przejazd № 8. Redaktor i wydawca M. Gomólewski.